

Słowo wstępne

W kolejnym, 103 tomie serii wydawniczej „Folia Historica” prezentujemy zbiór jedenastu artykułów, które są rezultatem studiów badaczy zajmujących się problematyką historycznowojсковą. Reprezentują oni różne polskie ośrodki akademickie oraz placówki muzealne i towarzystwa naukowe: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademię Pomorską w Słupsku, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe. Autorzy tekstów przedstawiają wyniki swoich najnowszych badań i eksploracji źródełowych. Należy podkreślić, że jest to pierwsza część artykułów będących rozszerzonymi wersjami referatów wygłoszonych podczas trzeciej ogólnopolskiej konferencji naukowej z cyklu „Oblicza wojny”, której tematem przewodnim byli *Ludzie wojny*¹. Kolejne teksty poświęcone temu zagadnieniu ukażą się w dwóch następnych tomach serii wydawniczej „Folia Historica” i wspólnie stanowią szerokie spektrum badań nad ludźmi wojny, począwszy od starożytności po współczesność. Ukazane zostaną bardzo różne osoby, które zapisały się na kartach historii wojen – bohaterowie i zdrajcy, politycy i oprawcy, oficerowie i szeregowcy, wybitni wodzowie i nieudacznicy, zarówno postacie znane, jak i te pozostające dotąd w cieniu zwycięzców i pokonanych, czyli ludzie z tzw. drugiego szeregu.

W prezentowanym tu tomie Autorzy poszczególnych opracowań poruszają się w przestrzeni czasowej od okresu średniowiecza do początku XXI w. Należy podkreślić, że w poszczególnych tekstach podjęte zostały z reguły zagadnienia nieznane, dotychczas słabo zbadane i niemające szerszego odzwierciedlenia w historiografii polskiej. Nieco przeważają artykuły dotyczące problematyki z zakresu dziejów ojczytych, a cztery spośród przygotowanych tekstów poświęcone

¹ Począwszy od 2017 r., na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego organizowane są kolejne ogólnopolskie konferencje naukowe z cyklu „Oblicza wojny”. Według założeń organizatorów mają one charakter monotematyczny, stąd też motywem przewodnim pierwszego spotkania było *Wojsko w drodze* (1 VI 2017 r.), tematem drugiej konferencji – *Wojsko w obozie i koszarach* (16–17 XI 2017 r.). Referaty wygłoszone podczas nich stały się zaczynem interesujących artykułów, które zostały już opublikowane w trzech tomach serii wydawniczej „Acta Universitatis Lodzianensis”, *Folia Historica* (t. 99/2017, 101/2018, 102/2018).

zostały dziejom powszechnym bądź podejmują one zagadnienia styku między historią Polski a historią powszechną. Różnorodność podejmowanej tematyki stanowi niewątpliwie atut tomu, który jest wysiłkiem intelektualnym jedenastu Autorów o różnym doświadczeniu badawczym. Mimo że poszczególne artykuły różnią się pod względem poziomu dociekań badawczych, a także pod względem objętości tekstu, to wszystkie są efektem żmudnych, archiwalnych i bibliotecznych poszukiwań prowadzonych w różnych jednostkach archiwalnych i w bibliotekach.

Całość prezentowanego tomu ma układ chronologiczny z wyjątkiem pierwszego, wprowadzającego tekstu o charakterze syntetycznym i przekrojowym, który odnosi się do kilku wieków naszej historii. Jego Autorem jest znawca historii wojskowości polskiej, KAROL OLEJNIK. W artykule zatytułowanym *Polak-wojownik. Wzorzec polskiego mężczyzny – mit czy rzeczywistość?* znany i ceniony badacz poszukuje odpowiedzi na tak postawione pytanie, począwszy od wykształcenia się na ziemiach polskich społeczeństwa stanowego (połowa XIV stulecia) po drugą wojnę światową. Swoisty mit męskości żołnierskiej ma długą tradycję zarówno w kulturze światowej, jak i w kulturze polskiej, a postrzeganie naszych antenatów w tych właśnie kategoriach zdaniem K. Olejnika nie powinno budzić najmniejszego zdziwienia. W odniesieniu do Polski kwestia ta według niego ma jednak dosyć specyficzne zabarwienie. Wynika to w jednakowej mierze ze specyfiki polskich dziejów, zwłaszcza na przestrzeni dwu ostatnich stuleci (XIX i XX), jak również bierze się z uwarunkowań ustrojowych charakterystycznych dla Rzeczypospolitej szlacheckiej, które powodowały dalszy bieg wydarzeń, już po utracie własnego państwa.

Najodleglejszych czasowo problemów dotyczy artykuł autorstwa JANA PTAKA pt. „*Quidam de gregariis militibus...*” *Pospolici ludzie jako bohaterowie piastowskich wojen do połowy XIII wieku*. Autor twierdzi, że w epoce piastowskiej ludność pospolita stanowiła dużą część wojska, zazwyczaj jednak autorzy kronik opisujących wydarzenia wojenne nie poświęcali jej większej uwagi. Stąd też tym cenniejsze wydają się obecne w ich przekazach wzmianki o ludziach z niższych warstw społecznych, którzy wyróżnili się niezwykłym męstwem i walecznością podczas działań militarnych. Analizując te nieliczne przekazy, J. Ptak wskazał, że wśród dokonań odnotowane zostały przypadki: uratowania życia monarchom w czasie bitew, spontaniczne podjęcie walki zakończonej całkowitym zwycięstwem, odzyskanie utraconego grodu czy heroiczna obrona własnego grodu przed atakującym wrogiem. Jak podkreśla Autor, ludzie dokonujący tych wyczynów byli prostymi wojownikami, nisko sytuowanymi w społecznej hierarchii, albo nawet znajdowali się w wojsku jako służba nieprzeznaczona do bezpośredniego udziału w walkach. W artykule zaakcentowano, że kronikarze z podziwem pisali głównie o dokonaniach ludzi należących do pierwszej z tych kategorii, czyli zobowiązanych do walki z bronią w rękę, podkreślając ich męstwo i poświęcenie

dla władców, którzy ich hojnie nagradzali. Natomiast militarne wyczyny osób czy grup wchodzących w skład czeladzi, od której nie wymagano udziału w walce zbrojnej, były oceniane przez autorów kronik zupełnie inaczej, jako efekt porywczoci czy brawury.

W kolejnym z tekstów odnoszącym się do dziejów średniowiecznych, zatytułowanym „*Ludzie czarni od słońca i osmaleni od wiatru, o spojrzaniu straszliwym i groźnym*” – *wojownicy husycy w świetle źródeł z epoki*, PIOTR STRZYŻ zajął się jednym z najważniejszych problemów w historii czeskiego oręża, mianowicie okresem rewolucji husyckiej lat 1419–1436. Zdaniem Autora był to też niewątpliwie czas wielkiej chwały husyckich wojsk polnych „sierotek” i „taborytów”, którym przez półtorej dekady nie była w stanie sprostać żadna ze stających z nimi do konfrontacji ówczesnych armii. Głównym przedmiotem badań podjętym przez P. Strzyżę nie stało się jednak uzbrojenie tych wojowników, lecz ich wygląd oraz czyny, przede wszystkim te pozamilitarne, które bardzo szybko przysporzyły im złowrogiej sławy. Nierzadko paraliżowała ona całe armie oraz obrońców zamków i miast – wystarczył dźwięk słów ich bojowej pieśni *Ktoż jsú boží bojovníci*. Jak wykazał Autor, ich swego rodzaju „znakami rozpoznawczymi” były: palenie i burzenie klasztorów i kościołów, tortury i mordy na ludności wsi i miast ze szczególnym upodobaniem palenia na stosie lub w stodołach oraz rabowanie wszelkich dóbr ruchomych i nieruchomych oraz handel nimi. Mimo że w średniowieczu takie postępowanie nie należało do rzadkości, to jednak łaska pozbawionych litości grabieżców była bardzo chętnie przypinana właśnie husytom.

JĘDRZEJ TOMASZ KALUŻNY podjął próbę charakterystyki chorągwi nadwornej królów Polski u schyłku XV w. Złożona ona była z dworzan, zwanych dworzanami konnymi (*curienses*). Będąc jednostką elitarną, stanowiła prywatny oddział władcy. Zgodnie z rejestrem spisany w ostatnich latach XV stulecia, po wyprawie mołdawskiej, w szeregach chorągwi odnotowano 60 dworzan konnych, stojących na czele swoich pocztów, z których większość liczyła od czterech do sześciu jeźdźców. Łącznie w rejestrze odnotowano 288 jeźdźców. Przedstawiając zbiorowy obraz chorągwi, Autor stwierdził, że w pocztach zdecydowaną większość stanowili jeźdźcy w uzbrojeniu strzelczym (ponad połowa omawianej grupy), kopijnicy zaś – około 13% wszystkich odnotowanych jeźdźców. W analizowanym rejestrze wykazano konie kopijnicze i strzelcze, należy wspomnieć również o koniach rackich i tatarskich. Dworzanie wchodzący w skład chorągwi nadwornej byli szlachtą, dla wielu z nich kariera u boku króla stała się przepustką do dalszych awansów oraz udziału w życiu politycznym i kulturalnym. W omawianym rejestrze odnotowani zostali również dworzanie – pokojowcy (*cubicularii*), którzy służyli na dworze konno, niekiedy ze swymi pocztami. Obok dworzan konnych wchodzili najpewniej w skład orszaku królewskiego oraz chorągwi nadwornej.

Jedyny tekst reprezentujący epokę późnonowożytną jest autorstwa ZDZISŁAWA WŁODARCZYKA. Autor podjął problem funkcjonowania garnizonów pruskich w polskich miastach, które po rozbiorach Rzeczypospolitej weszły do nowo utworzonej prowincji – Prusy Południowe (Südpreussen). Jednym z elementów nowej rzeczywistości była obecność rzeszy wojskowych w przestrzeni społeczno-gospodarczej prowincji. Wiele miast i miasteczek stało się siedzibami garnizonów. Nastąpiło zetknięcie dwóch zupełnie różnych zbiorowości. Z jednej strony żołnierze, którym bardzo często towarzyszyły rodziny, z drugiej zaś „miejscowi”, wtłoczeni z dnia na dzień w ramy obcych struktur administracyjnych. Kształtowała się skomplikowana sieć powiązań między cywilami a wojskowymi. Autor wskazał na zmiany, jakim podległo oblicze etniczne wielu, zwłaszcza niewielkich, ośrodków miejskich. Walorem było to, że wojsko dawało możliwość zwiększenia dochodów, choćby poprzez świadczone na jego rzecz usługi: sprzedaż żywności, transport, wynajem kwater, stajni, powierzchni magazynowych. Jednocześnie żołnierze, licho opłacani, szukali możliwości zarobkowania, zajmując się do wszelkich możliwych zajęć. Zdzisław Włodarczyk dostrzegł także, że wzajemne współżycie nie było pozbawione momentów trudnych, wspólne bytowanie pod jednym dachem (żołnierskie kwatery) rodziło sytuacje zapalne. Jednak to nie one decydowały o całokształcie wzajemnych relacji – o czym świadczą świadectwa współpracy w sferze niematerialnej. Wymarsz większości garnizonów na wojnę z Francją (1806) zakończył krótki okres ich pobytu w miastach Prus Południowych. Jednak na opuszczonych przez Prusy terenach pozostało wielu przybyśców związanych z poprzednią administracją, również i wojskowych.

ROBERT MAJZNER poświęcił swój artykuł podpułkownikowi Mieczysławowi hr. Ponińskiemu, *attaché* Rzeczypospolitej w Rzymie w latach 1920–1921. Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Rzymie powołano w maju 1919 r., zobowiązując go do obserwowania włoskich sił zbrojnych, gospodarki, polityki zagranicznej, koordynowania zakupów sprzętu wojskowego oraz organizowania procesu repatriacji do kraju Polaków – byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej, przebywających w obozach jenieckich na terenie Włoch. Pierwszym *attaché* wojskowym został gen. Eugeniusz Kątkowski, który jednak nie znał języka włoskiego. Stąd też w październiku 1920 r. zastąpił go mjr Mieczysław hr. Poniński, który znał język włoski i włoską kulturę. Autor w dalszej części tekstu przedstawił przyczyny szybkiego odwołania i tego przedstawiciela polskich władz. W 1921 r. okazało się, że wstępując w 1919 r. do Wojska Polskiego, zataił fakt, że z armii włoskiej został w 1893 r. usunięty i zdegradowany ze stopnia porucznika do sierżanta. Dzięki temu w Wojsku Polskim otrzymał stopień rotmistrza (kapitana). Ponadto jego pomocnik, mjr Jan Pogorski opracował 12 raportów wojskowych, twierdząc, że pozyskał je od tajnego informatora za kwotę 2500 lirów, podczas gdy przepisał je z włoskiej prasy wojskowej. Podpułkownik M. Poniński został odwołany z Rzymu i postawiony przed Oficerskim Sądem

Honorowym, a następnie przed sądem karnym. Dzięki swym koneksjom uniknął jednak kary. Był jedynym spośród prawie 100 polskich *attachés* wojskowych w latach 1919–1939, którzy dopuścili się takich przewinień.

Sylwetka innego oficera stała się przedmiotem analiz przeprowadzonych przez MARKA STEFAŃSKIEGO. Autor przedstawił sylwetkę ppłk. Rudolfa Ksieniewicza, jednego z oficerów wojska Drugiej Rzeczypospolitej. Urodzony na estońskiej wyspie Dago, zamieszkał z rodziną w głębi Rosji. Aby wspomóc finansowo rodziców, wstąpił do armii rosyjskiej. Marek Stefański ukazał kolejne szczeble kariery R. Ksieniewicza. Był on jednym z organizatorów Wojska Polskiego na Syberii. W wyniku prowadzonych walk dostał się do niewoli bolszewickiej, w której pozostawał do października 1921 r. W niepodległej Rzeczypospolitej kontynuował karierę wojskowego, osiągając stopień podpułkownika i stanowisko I zastępcy dowódcy 45 pułku piechoty w Równem na Wołyniu. W 1939 r. po mobilizacji 13 Dywizji Piechoty pozostał w Równem, zostając komendantem garnizonu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej 17 września dostał się do niewoli i wiosną 1940 r. został zamordowany przez Sowieców w bliżej nieznanymi okolicznościach.

W kolejnym tekście zatytułowanym *Walczyć czy odstąpić? Postawy i dylematy oficerów Obszarów Warownych „Grodno” i „Wilno” we wrześniu 1939 roku* AGNIESZKA JĘDRZEJEWSKA starała się ukazać skomplikowane najczęściej losy i trudne wybory polskich obrońców tych miast kresowych. W sierpniu 1939 r. wszystkie jednostki Wojska Polskiego stacjonujące w Grodnie i w Wilnie zostały zmobilizowane do walki z Niemcami i odesłane do obrony granicy zachodniej. W ten sposób oba miasta zostały pozbawione regularnych oddziałów wojska i stały się w zasadzie bezbronne w obliczu najazdu radzieckiego. W tej sytuacji walka i obrona obu ośrodków skazana była na niepowodzenie, a ewakuacja na Litwę stała się jedynym możliwym wyjściem dla pozostałych w Grodnie i Wilnie jednostek wojska. Jak wskazała Autorka, wielu oficerów Obszarów Warownych „Grodno” i „Wilno” musiało dokonać trudnego wyboru, co niejednokrotnie wpłynęło na ich dalszą postawę w tym trudnym czasie.

Miejscem, które odegrało istotną rolę w niemieckich planach eksterminacyjnych wobec mieszkańców Łodzi i rejencji łódzko-kaliskiej, było więzienie na Radogoszczu. Zostało ono zlokalizowane na obrzeżach miasta, w byłej fabryce włókienniczej Samuela Abbego u zbiegu ulic gen. Józefa Sowińskiego i Zgierskiej (obecnie). KAROL JADCZYK przybliżył sylwetki kilku oprawców wchodzących w skład załogi tego więzienia. Załogę placówki na Radogoszczu stanowiło kilkadziesiąt (od 57 do 83) wachmanów, którzy z nielicznymi wyjątkami odznaczyli się wyjątkowym sadyzmem, bijąc niemal na każdym kroku i znęcając się w okrutny sposób nad więźniami. Oprócz komendanta więzienia Waltera Peltzhausena w tym nieludzkim procederze prym wiedli dwaj komendanci zmiany wachmańskiej – Józef Heinrich „Józio”, „Krwawy Józio” i Józef Flescher „Rolowany” oraz pseudolekarz więzienny Bruno Mathäus *vel* Matuszewski, nazywany przez

więźniów „sanitariuszem Mateuszem”. Ci trzej członkowie załogi radogoskiego więzienia stosowali wyjątkowo wyszukane metody udręczania więźniów. Artykuł autorstwa K. Jadczyka podzielony został na trzy części. W pierwszej z nich przedstawiony został rys historyczny więzienia na Radogoszczu, w drugiej dokonano ogólnej charakterystyki jego załogi, w końcu trzeciej, na podstawie relacji byłych więźniów, Autor skupił się na nakreśleniu sylwetek trzech największych radogoskich oprawców. Zasadniczym materiałem źródłowym stały się w tym wypadku rękopiśmienne i publikowane wspomnienia oraz obszerne zeznania więźniów złożone w ramach śledztwa przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu znajdujące się w Archiwum Oddziałowym Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi.

Dwa ostatnie teksty tego tomu poświęcone zostały dwóm jakże inaczej obecnie postrzeganym „ludziom wojny”. Błyskotliwa i niemal niespotykana w historii wojskowości tak szybka kariera generała armii Iwana Czerniachowskiego stała się przedmiotem analiz WIESŁAWA BOLESŁAWA ŁACHA. Jednocześnie osoba tego jednego z najmłodszych generałów w historii wojskowości nasuwa wiele pytań. Przede wszystkim: czy był on bohaterem, czy zbrodniarzem z polskiej perspektywy? Dlaczego jego pomnik wystawiony pod Pieniężnem wywoływał aż takie emocje? Wiesław B. Łach podjął zadanie poszukiwania odpowiedzi na te i inne pytania.

Dnia 24 kwietnia 1944 r. I. Czerniachowski został mianowany dowódcą III Frontu Białoruskiego i dowodził operacją wileńską i kowieńską. Dla naszej historii nie był on jednak postacią pozytywną, ponieważ przyczynił się do aresztowania dowództwa i żołnierzy Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Co prawda, jak podkreśla Autor, operacją kierował Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD), jednak rola Czerniachowskiego w tej historii jest jednoznacznie negatywna. W dalszej części artykułu W.B. Łach ukazał okoliczności śmierci generała. W styczniu 1945 r. żołnierze III Frontu Białoruskiego brali udział w operacji wschodniopruskiej i przełamali niemiecką obronę. Generał I. Czerniachowski otrzymał zadanie likwidacji otoczonych armii niemieckich. Dnia 18 lutego udał się na inspekcję, mimo wielu ostrzeżeń o ostrzale drogi. Zginął pod Pieniężnem raniony odłamkiem artyleryjskim. Po zakończeniu wojny na Warmię przybyło wielu mieszkańców Wileńszczyzny. Byli wśród nich dawni żołnierze Armii Krajowej, którzy doskonale pamiętali rolę Czerniachowskiego w rozbrojeniu i aresztowaniu polskich oficerów i żołnierzy w Wilnie. W 1971 r. władze komunistyczne postawiły pomnik upamiętniający śmierć generała w Pieniężnie na skrzyżowaniu dróg. Do 1990 r. miejscowe władze partyjne organizowały wiece i składanie kwiatów kilka razy w roku. W styczniu 2014 r. Rada Miejska w Pieniężnie zdecydowała o rozbiórce pomnika.

Autorem ostatniego, najbardziej współczesnego tematycznie tekstu jest MAREK BRYLEW. Bohaterem jego analiz stał się Kassim Sulejmani, architekt irańskiej polityki w regionie Bliskiego Wschodu i bezpośredni doradca ajatollaha

Ali Chamenei. Kiedyś postać tajemnicza, obecnie najbardziej rozpoznawalny człowiek na Bliskim Wschodzie, bohater irańskich mediów społecznościowych i postać z pierwszych stron gazet. Marek Brylew ukazał Sulejmaniego jako odpowiedzialnego za kontakty z libańskim Hezbollahem, palestyńskim Hamasem, a w ostatnim czasie także jemeńskimi Huti i afgańskim Talibanem, skutecznie kontrolującym sytuację w regionie. To m.in. dzięki jego bezpośredniemu zaangażowaniu prezydent Syrii Baszar al-Assad utrzymał się przy władzy, iracka armia wspierana przez proirańskie ugrupowania Hashd al-Shaabi zdobyła Mosul i rozbiła tzw. Państwo Islamskie, a Iran wzmocnił swoją pozycję na Bliskim Wschodzie.

Przygotowując artykuły do tego tomu, Autorzy wykorzystali szereg nowych, nieznanych wcześniej źródeł bądź też pochylili się ponownie nad tymi już znanymi, ale wykorzystywanymi do innych tematów albo też inaczej je odczytywali. Teksty te są w swej większości oryginalne, podejmują tematykę dotychczas mało znaną bądź słabo jeszcze przebadaną. W tym też tkwi ich istotna wartość naukowa. Z pewnością opublikowane teksty nie wyczerpują poruszanych zagadnień, są jednak wartościowymi przyczynkami, które poszerzają dotychczasowy stan badań nad naczelnym problemem, czyli ludźmi wojny w różnych okresach dziejowych. Jednocześnie dzięki stawianym przez niektórych Autorów pytań i postulatów publikacja wskazuje na szereg nowych płaszczyzn badawczych, które warto by podjąć bądź kontynuować w przyszłości już realizowane.

WITOLD JARNO



<https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

JAROSŁAW KITA



<https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>